ROK VI. CZERWIEC 1935 r. Nr. 6.

SKRZYDŁA



MIESIĘCZNIK INSTRUKTOREK HARCERSKICH ORGAN GK ŻZHP



„U bram domostw naszych postawmy warty, byśmy bezcennego kruszcu cnót, przez Niego pozostawionych nie uszczuplili, niczego z wielkiego po Nim dziedzictwa nie uronili i byśmy Duchowi Jego, troską za życia o losy Polski umęczonemu, spokój w wieczności dali".

„Jeżeli po odczytaniu Orędzia Pana Prezydenta ośmielam się zabrać głos, to tylko w tym celu, aby uwypuklić te momenty, które mają szczególne znaczenie dla naszej organizacji i pracy i to tak w przeszłości jak i na przyszłość. Kilka dni temu u trumny Marszałka Piłsudskiego stanęła w żalu i bólu cała Polska, ta Polska, która niegdyś była tematem młodzieńczych marzeń a potem głównym i najistotniejszym motorem i celem wszystkich zmagań Marszałka. Polska, to dusza całego Jego życia. Jeślibyśmy chcieli syntetycznie ująć idee naczelne zmarłego Wodza — to moglibyśmy wyróżnić dwie idee, łączące się z dwoma okresami życia. Pierwsza z nich tworzy hasło walki zbrojnej o niepodległość, rzucone i zrealizowane w najcięższych jakie można pomyśleć, warunkach. Trzeba było bowiem zmierzyć się z upodleniem dusz, skażonych niewolą, rozpalać ognie miłości, wiary i czynu i prowadzić do walki przeciw największym potęgom świata. Etap tych walk kończy się zdobyciem niepodległości i obroną granic w zwycięskiej wojnie. Otóż wypada tu mi przypomnieć, że w tych właśnie czasach na gruncie wspomnianych haseł walki czynnej i wielkich inspiracyj Marszałka zrodziła się nasza organizacja harcerska. Możemy tu z dumą stwierdzić, że Harcerstwo nie tylko przyjęło hasła ale współdziałało także w ich realizowaniu. W archiwum naszem przechowujemy, jako najcenniejszy dokument i relikwie, dzienny rozkaz Marszałka wydany w roku 1921, a brzmiący jak następuje:

„Harcerze. Już w latach niewoli przygotowywaliście się do służby Ojczyźnie, uwierzywszy w tę prawdę, że tylko silny i zdrowy przygotowany odpowiednio naród, zdolny jest podjąć walkę o niepodległość. Poczęliście z całym entuzjazmem młodości zaprawiać swoje ciało do trudów życia obozowego, ćwiczyć się w rzemiośle wojennym, a dusze swoje młode nastrajać na wysoki ton moralny ofiarnej gotowości do czynu. To też gdy huragan wojny światowej deptać począł niwy polskie i przyjść miało do dziejowego porachunku za lata krzywdy i niewoli, wyście w pierwszym stanęli szeregu tych, którzy odważyli się sięgnąć po zaszczytne miano żołnierzy niepodległości. Łzami matek i ojców żegnani lub częściej bez ich wiedzy i zezwolenia rzucając dom rodzicielski, szliście w szeregi polskich oddziałów na trudy wojenne, przerastające wielokroć wasze siły, na rany i śmierć, na górną radość zmierzenia się z wrogiem w otwartem polu. Nie sprzeniewierzyliście się i potem nakazom harcerskiego prawa, gdy zmartwychwstała Ojczyzna do broni, do obrony granic wołała. W walkach o kresy wschodnie Małopolski i Ziemię Litewską, w walkach zeszłorocznych z przemożnym wrogiem braliście czynny i chwalebny udział. Rozrzuceni po oddziałach regularnej armji lub zgrupowani w odrębne jednostki służby wywiadowczej, kurjerskiej i frontowej, zdaliście jeszcze raz egzamin ze swej dojrzałości obywatelskiej i gotowości na ofiary zawsze świecąc swym starszym towarzyszom broni przykładem wysokiego pojmowania swoich, ochotniczo na siebie wziętych obowiązków. Oddając cześć poległym za Ojczyznę kolegom Waszym, wyrażam Wam harcerze podziękę i uznanie za dotychczasową służbę. Naczelny Wódz Józef Piłsudski, Pierwszy Marszałek Polski".

Byliśmy zatem żołnierzami niepodległości z pod znaku Marszałka i w takim charakterze oddajemy Mu dzisiaj cześć w żałobnym nastroju naszych serc.

Gdy ustał rozgwar wojenny i żołnierz wrócił do domu, Marszałek rzuca nowe hasła, płynące z tego samego poczucia szlachetnie pojętej dumy i honoru narodowego, które manifestowały się przedtem w czynnej walce niewolników o wolność. Trzeba w pracy tworzyć taką potęgę państwa polskiego by nietylko wolność jego ugruntować na wieki, ale by maszerować w pierwszym, a nie drugim szeregu państw i narodów. W myśl tego hasła tworzą się trudem ostatnich lat Marszałka fundamenty silnego ustroju państwa, wspaniała armja polska i nowe nastawienie psychiczne całego narodu. To Jego dzieło, tak wspaniale zapoczątkowane, musi być dokończone tak pracą współczesnych jak i przyszłych pokoleń. Po tej drodze maszeruje dziś, a i dalej będzie maszerować Harcerstwo. Skoro jednak przemawiam tu do kierowników pracy młodzieżowej pozwólcie Druchny i Druhowie, że z życia Marszałka wydobędę trzy zasadnicze elementy, mające tworzyć wytyczne naszej działalności. Marszałek Piłsudski rzucał narodowi a przedewszystkiem młodzieży hasła obejmujące największe idee polskie. Był zaborcą dusz. Wzniecał entuzjazm i wiarę. Prowadził na szczyty wzruszeń i wierzeń. Jest to wielkie wskazanie dla nas. Nie wolno w narodzie obniżać lotów ideowych. Młodzieży trzeba stawiać wielkie cele i wiązać ją z niemi wyczuciem i wyobraźnią, a przygotować do wykonania ich.

Ale był i drugi moment, który prześwietla całą działalność Marszałka: to prawda życia. Marszałek rzucał hasła i dawał im pełny wyraz w czynie. Nie było tu żadnych rozbieżności. I dlatego ten cudowny wyraz wielkości Jego duszy musi być wzięty przez nas jako zasada całego naszego systemu wychowawczego. Na odcinku naszej pracy młodzieżowej musimy koordynować wzloty ideowe i hasła z uczciwem ich wykonaniem. Niema miejsca w naszej organizacji dla haseł od święta, dla przelotnego wzruszenia.

I jeszcze na jedno chcę zwrócić uwagę. W Harcerstwie chcemy młodzież zaprawić do radosnego poglądu na ciężkie naogół życie. Radości są jednak różne. Mamy radości, płynące ku nam w szumie wód i drzew, w barwnych zmierzchach i świtach, w sielankowej pogodzie życia. Ale są radości inne, manifestujące boską stronę naszej duszy. Radości idące nawet poprzez cierpienie ze zwycięstwa sprawiedliwej idei, z zasłużonego sukcesu, z obalenia przeszkód. Jeżeli przeglądniemy życie Marszałka, które całe aż do ostatniego tchnienia poświęcone było służbie Ojczyźnie to widzimy w niem te dwie wielkie radości: jedną, która rozświetliła Jego duszę w momencie odzyskania niepodległości, a drugą, która okrasiła Jego umarłe oblicze cudownym, pogodnym, ledwo dostrzegalnym uśmiechem. Radość największych zwycięstw, odniesionych na drodze cierpień i walk, z których jedno dało wolność, a drugie uporządkowanie i umocnienie państwa i narodu. Jeśli Harcerstwo ma dawać społeczeństwu naprawdę wartościowych ludzi, trzeba ich dusze przygotowywać na takie właśnie radości, które płyną z ilości i jakości pokonanych w życiu przeszkód.

Cały naród jest dzisiaj w żałobie. My, harcerze, opłakujemy w zmarłym nietylko Wodza Narodu, ale swego Protektora i Opiekuna. I dlatego w dniu dzisiejszym stwierdzam nietylko w imieniu Was wszystkich, którzy na tej sali jesteście jako delegaci, ale w imieniu wszystkich harcerek i harcerzy — przy jednolitym rytmie harcerskich serc, że Związek Harcerstwa Polskiego uznaje w Marszałku swego Patrona. Ślubujemy przytem, że w myśl Jego wskazań nie obniżymy sztandarów naszych, że młodzież prowadzić będziemy szczytatami idei służby Polsce, że będziemy hartować jej wolę i przyspasabiać do tego by stała się awangardą armji pracy, mającej stworzyć mocarstwową potęgę pańswa polskiego".

(Przemówienie Druha Przewodniczącego na Zjeździe w Gdyni).

PRACA INSTRUKTORSKA

Harcerka kończy szkołę

Zbliża się okres, kiedy dziesiątki i setki harcerek pokończą szkoły powszechne lub średnie i staną przed zagadnieniem: co dalej robić ze sobą? Oczywiście przedewszystkiem odpocząć po wysiłku umysłowym i fizycznym, otrząsnąć się z kłopotów i przykrości życia szkolnego, odetchnąć pełną piersią człowieka niezależnego, któremu dodaje pewności życiowej świadectwo z ukończenia szkoły, stwarzające pozycję społeczną i otwierające drogi w świat.

Tak, świat stoi otworem, tylko... trzeba teraz w nim znaleźć swoje miejsce. Co będę robić? — Jeszcze nie wiem. A mgliste marzenia, jakże często niewypowiadane głośno, snują się po głowie: oczywiście będę zarabiać, pięknie się ubierać, bawić, zresztą, postaram się być użyteczną, spotkam niedługo „jego", — słodki okres narzeczeństwa, biel ślubnego welonu, szczęście, ciepło swojego ogniska rodzinnego.

Dziewczyno, zstąp na ziemię. Czy wiele znasz swych starszych koleżanek, którym tak jedwabisto snuje się nić żywota? Czy tak łatwo znalazły zarobek, czy stały się pożyteczne w społeczeństwie przez samą dobrą wolę? — Czy nie widziałaś, że i ślubny welon niezawsze daje szczęście, nie znasz znajomych, które zawiódł narzeczony lub mąż, nie znasz takich, które owdowiały i na nie spadł ciężar utrzymania nietylko siebie, ale i dzieci? I takich, które muszą zapracować i na siebie i na męża, a może nawet leczyć go? Zresztą, wiesz i to także, że kobiet jest więcej niż mężczyzn, więc niejednej z nich wypadnie przejść przez życie bez towarzysza. A może ty nią będziesz? I nie przerażaj się w tej chwili, że wypadło ci żyć „w takich nienormalnych czasach", bo „kryzys" i t. d. Nigdy w rzeczywistości nie chodziły po świecie wróżki, obdarowujące ludzi cudownemi stolikami lub złotonośnemi kurami, nigdy piękni królewicze nie trawili swych lat na poszukiwaniu śpiących królewien. „Bojowaniem jest byt nasz odwiecz-

ny"[1]) — o tem wiedział świat od dawna, i wie także poeta, żyjący w okresie naszego złotego wieku, nie cięzkich lat kryzysu. I ty się tej walki nie przerazisz, harcerko, bo zaprawiasz się do niej oddawna. Ty wiesz, że to wielka gra, którą chcesz i powinnaś wygrać — i w tej skomplikowanej i długiej grze życia, czasem ono samo wyznaczy ci posterunek, czasami zostawi ci swobodę wyboru, czasami na wyznaczonej ci drodze będzisz mogła sama wybrać sobie punkt szczegółowy. I zrobisz to z całą uwagą i czujnością, badając warunki, w jakich się znalazłaś, i licząc się ze swojemi siłami i umiejętnościami. Czasem będziesz zgóry wiedziała, że na danym posterunku wypadnie ci się wykazać sprawnością służby np. samarytańskiej, na innym — gospodarczej. I jeśli zadanie jest ważne samo w sobie, a nie przeznaczone wyłącznie do uczenia się, to chyba wybierzesz to, z którego lepiej potrafisz się wywiązać, do którego masz przygotowanie odpowiednie, do którego sił ci nie zbraknie, którego wypełnienie da ci radość dobrze spełnionego zadania: względnie — przygotujesz się do niego dodatkowo.

Kończąc szkołę ogólnokształcącą, czy to powszechną, czy średnią, — wchodzisz w wielką grę życia i przeżywasz moment, kiedy od ciebie zależy, przynajmniej w znacznym stopniu, wybór stanowiska, na którem przetrwać ci przyjdzie nie godzinę lub trzy, lecz wiele, wiele lat życia. Masz prawo wyboru posterunku, na którym powinnaś być pożyteczna i na którym będzie ci dobrze, jeśli odpowiednio go wybierzesz. Działalność na nim da ci własną treść życia, Chyba rozumiesz, że musisz przystąpić do wybierania go z całą harcerską rozwagą i czujnością, musisz to zrobić pod karą przegrania swego życia.

Drużynowa ci i w tem pomoże.

Powie ci, że tem przygotowaniem najważniejszem do wyboru posterunku życiowego i znalezieniem sobie miejsca w życiu, jest przygotowanie zawodowe. Wchodząc w życie powinnaś być w czemś sprawna, coś dobrze umieć: pielęgnować, wychowywać ludzi, hodować rośliny lub zwierzęta,[2]) prowadzić gospodarstwo domowe, robić kapelusze, szyć ubrania... Jeśli będziesz potrzebowała, poszukasz sobie warunków, by umiejętności twe przynosiły ci dochód i zaspokojenie potrzeb, jeśli masz zamożnych rodziców lub wyjdziesz bogato zamąż, nic na tem chyba nie stracisz, że będziesz coś dobrze umiała, a nawet może twoje gospodarstwo domowe i życie rodzinne zyska na tem, jeśli poznasz bliżej choć jedną dziedzinę życia i zetkniesz się w niej z realnemi warunkami pracy.

A teraz, jeśli przystępujesz do szukania swego zawodu, tego, który ma ci pomóc znaleźć miejsce w świecie, musisz zrobić szereg wywiadów — nazewnątrz siebie i w głąb siebie.

Wywiady nazewnątrz:

1. Jakie zawody są odpowiednie dla kobiet?
2. Jakie pracowniczki są najbardziej w społeczeństwie potrzebne?
3. Jakie są możliwości kształcenia się zawodowego, to znaczy jakie istnieją szkoły i kursy w miejscu zamieszkania i poza niem?
4. Jakim warunkom trzeba odpowiadać, aby mieć powodzenie w danym zawodzie (zdrowie, uzdolnienie umysłowe, uzdolnienie praktyczne, dokładność, systematyczność, spostrzegawczość, pomysłowość, stosunek do ludzi)?
5. Jakie są możliwości zarobkowania w różnych zawodach?
6. Gdzie istnieją i jak działają poradnie zawodowe (dla absolwentek szkół powszechnych)?

Wywiady nawewnątrz:

1. Do jakich prac mam zamiłowanie: ręcznych, czy umysłowych, praktycznych, czy teoretycznych. Który z poznanych przeze mnie zawodów najbardziej mnie pociąga i dlaczego?
2. Jakie mam uzdolnienia, stopień zręczności, tempo pracy, stopień skupienia uwagi szybkość orjentacji, stosunek do ludzi i t. p.?
3. Jakie mam właściwości organizmu: stan serca i płuc, wzrok i słuch, czy szybko się męczę i czem?

W wywiadach nazewnątrz znajdziesz sobie odpowiednich informatorów, ludzi lub książki, w wywiadach nawewnątrz musisz tropić swoje właściwości sama, ale na tem poprzestać nie można: potrzebne może być i zdanie odpowiedniego lekarza i serdeczna, życzliwa opinja ludzi, którzy cię znają, którym przyszłość twoja nie jest obojętna, a więc rodziców, wychowawców, drużynowej. Jak trudno jest nieraz zdać sobie sprawę ze swoich właściwości, jaki się miewa mylny sąd o sobie, i jak łatwo doznać zawodu, wybierając się np. na studjum w. f. z wadą serca, albo na pielęgniarstwo, mając niecierpliwy stosunek do ludzi. Jak łatwo można się pomylić, biorąc chwilowy nastrój za stałą skłonność, ulegając zniechęceniu pod wpływem przejściowych niepowodzeń. Nieraz przyjacielska rozmowa w zastępie więcej przyczyni się do poznania swych właściwości, niż długie samotne rozmyślania, tylko że słuszność zdania koleżanek można, a pytanie czy nie należy, sprawdzić w późniejszych obserwacjach siebie i w swojem własnem, głębokiem samopoczuciu, w serdecznej rozmowie z kimś starszym.

Im młodszy jest ten, kto staje na rozdrożu i robi wybór drogi, tem większa odpowiedzialność spada na tych starszych, którzy z tytułu swego stanowiska są powołani do czuwania nad postępowaniem młodszych.

Jakie są obowiązki drużynowej w sprawie wyboru zawodu przez harcerki?

1. Obudzenie w dziewczętach, ewentualnie w ich rodzicach świadomości potrzeby przygotowania zawodowego i jego ważności ze względów indywidualnych (dobre samopoczucie — powodzenie w życiu) i społecznych (pożytek).

2. Doprowadzenie do poznania zasad wyboru zawodu, t. j. zrozumienia ważności zamiłowania, uzdolnień, stanu zdrowia, realnych warunków życia dziewczyny i jej środowiska.

[1]) Szarzyński — Sonet.

[2]) M. U. „O wychowaniu w dziewczętach postawy do zawodu". „Skrzydła" 1931 Nr. 12, str. 3: „Najbardziej przeto odpowiedniemi zawodami są... zawody opiekuńcze, a więc zawody: nauczycielki, wychowawczyni, pielęgniarki..."

3. Pomoc w zbieraniu wiadomości o zawodach i możliwościach kształcenia się ewent. skierowanie do poradni zawodowej.

4. Nastawianie dziewcząt na przemyślenie sprawy zawodu (potrzeba dłuższego czasu) i ewent. pilnowanie tego procesu.

Dobre wyniki może dać wyobrażenie sobie siebie w jakiejś pracy zawodowej, kolejno w coraz to innej i sprawdzanie, jak czulibyśmy się w niej.

Oczywiście bardzo łatwo jest popełnić wiele błędów przy poradnictwie zawodowem, ulegając wrażeniom chwili, nie doceniając możliwości rozwojowych u dzieci-absolwentek szkół powszechnych, lub u nieskrystalizowanych przeważnie jeszcze kilkunastoletnich dziewcząt. Przy zamiłowaniu, wytrwałych dążeniach i systematycznej pracy, zwłaszcza pod dobrym kierunkiem, dochodzi się do znacznych rezultatów, których nikt nie może przewidzieć przed rozpoczęciem pracy, a nawet na jej początku. Dlatego też nie należy zajmować zbyt pośpiesznie zdecydowanego stanowiska w sprawie wyboru takiego czy innego zawodu lub porzucenia go. Nawet fachowi doradcy wyrażają oględnie swe zdanie — drużynowa spełni swoje zadanie, jeśli wyrobi w dziewczętach przekonanie o ważności sprawy i konieczności wejścia w życie w uzbrojeniu zawodowem, jeśli pomoże w zebraniu informacyj i przyczyni się do wyrobienia możliwie trafnego sądu o właściwościach dziewczyny w niej samej.

Resztę jej zostawmy[3]).

Cecylja Świderkówna

Wytyczne dla drużyn starszych dziewcząt

Drużyny starszych dziewcząt, obejmujące mniejwięcej dziewczęta w wieku od 16—20 lat, złożone z różnego elementu, a więc drużyny mieszane pracują z natury rzeczy metodą odrębną, niż drużyny młodszo-harcerskie. Metoda pracy w drużynie starszych dziewcząt może i powinna być różnorodna. Od drużynowej zależy dobór metod i umiejętne dostosowanie ich do poziomu dziewcząt.

Najważniejsze miejsce będzie zajmowała metoda samokształcenia tak wśród uczenic liceum i absolwentek gimnazjum, jak również i w zastępach dziewcząt po szkole powszechnej t. zw. pozaszkolnych, czy dziewcząt pracujących, które przyzwyczajać należy do samodzielnej pracy nad intelektem. W zastępach dziewcząt z wykształceniem w zakresie szkoły powszechnej jest metoda samokształcenia przedewszystkiem wskazana, należy jednak stosować ją bardzo ostrożnie i bardzo powoli przyzwyczajać dziewczęta do tej pracy. Pierwszem zadaniem byłoby nauczyć czytać. Pomocą byłyby sprawności, czytelniczki gazet i miłośniczki książki, które nauczyłyby interesować się tem, co się dzieje w świecie i tem, co ciekawego można znaleźć w książce. Sprawność czytelniczki gazet wprowadziłaby w zastępie konieczność systematycznego czytania dzienników, wyławiania z nich rzeczy ważnych, podział pracy przez ułożenie i rozdzielenie poszczególnych działów: („Polska w świecie", „Co się dzieje w Polsce", „Technika i literatura", „Sport" i t. p.) zainteresowałaby pracą tą wszystkie dziewczęta, dałaby pole do pomysłowości przez układanie gazetki ściennej. Drugim etapem pracy samokształceniowej mogłaby być sprawność „miłośniczki książki". Konieczność uchwycenia i zanotowania w „dzienniczku lektury" wartościowych momentów z czytanej książki, referowanie jej na zbiórce, wspólna dyskusja nad treścią, sytuacjami czy charakterami może zainteresować dziewczęta, a uczy umiejętności czytania. Dla dziewcząt o wykształceniu gimnazjalnem rozszerzeniem tej sprawności będzie sprawność bibljotekarki.

Dalsze wprowadzenie w umiejętność pracy samokształceniowej to sprawność „tropicielki wielkich ludzi". Tu już zastęp czy zespół (zależnie od tego ile dziewcząt i które zdobywają tę sprawność) nie tylko przyjmuje i wybiera wartości, które mu daje gazeta czy książka, ale tropi i szuka w szeregu książek i pism tego, co mu do kształcenia potrzebne, sięga już do dzieł popularno-naukowych, a nawet niekiedy i naukowych, przygotowując odczyty i uroczystości poświęcone wielkim ludziom.

Samokształceniu towarzyszy nieodłącznie samowychowanie. Prawy, silny charakter to największa wartość człowieka i dlatego wszystkie poczynania w pracy ze starszemi dziewczętami muszą być przepojone myślą czy i jakie wartości wychowawcze dana praca do ogólnego dorobku dziewcząt wnosi. Już powyżej podane sprawności wyrabiają systematyczność (czyt. gazet) poszanowanie publicznego dobra (miłośniczka książki), zrozumienie i uznanie wielkich czynów (tropicielka wielkich ludzi) i t. p. Te wartości wychowawcze trzeba z nich wydobyć i w pracy samokształceniowej podkreślić. W pracy samowychowawczej od samego początku należy przyzwyczaić dziewczęta przedewszystkiem do kontrolowania tego, co zrobiły, a więc stałego porównywania zamierzeń z wynikami.

Powinno im wejść w przyzwyczajenie zawsze zdawać sobie sprawę z tego, co zostało wykonane. Każda praca dziewcząt powinna być oceniona. Później należy wprowadzić jako moment wychowawczy już nietylko samą ocenę tego, co zrobiły ale i jak zrobiły. Jest to rzecz bardzo trudna, krytykować drugich to łatwo ale krytykować i ocenić siebie jest bardzo trudno. Ocenę dokonanej pracy prowadzić można w procentach czy punktach, wprowadzając jako najważniejsze momenty do oceny: postawę harcerską dziewcząt wobec i w czasie dokonywanej pracy i współdziałanie całej grupy (zastępu czy zespołu). Przyzwyczaić dziewczęta do samooceny będzie trudno, trzeba zacząć od ćwiczeń i gier, nauczyć patrzeć na siebie i stawiać sobie stopnie. Gdy wyrobienie pod tym względem wzrośnie i samoocena będzie się zgadzała z oceną drużynowej, wprowadzić można, ale bardzo ostrożnie, moment współzawodnictwa. Jest to sposób skuteczny, ale obosieczny, bo doprowadzić może do nieszlachetnej rywalizacji.

---

[3]) Patrz. Art. U. M. „Skrzydła" r. 1931 Nr. 10-11 i 12. Artykuły w „Kobiecie Współczesnej", w „Świecie Dziewcząt" „po skończeniu gimnazjum", w „Dla Przyszłości". Serję broszurek o zawodach wolnych, wyd. Tow. Eugeniczne w Warszawie. „Na drogę życia" wyd. we Lwowie w 1934 — przewodnik przy wyborze kierunku studjów wyższych. Film „Służby Obywatelskiej" o zawodach dla dziewcząt (po szkole powsz.) Wykłady z zakresu poradnictwa zawodowego w większych miastach (Warszawa, Łódź, Toruń).

Zwłaszcza trzeba być ostrożną tam, gdzie jest drużyna mieszana. Przy wprowadzeniu momentu współzawodnictwa baczyć należy, by współzawodniczące zastępy były mniejwięcej na jednakowym poziomie wyrobienia harcerskiego, ażeby w ocenie nie wypadła zbyt wielka różnica, stwarzająca z jednej strony zniechęcenie i rozgoryczenie, z drugiej strony zarozumiałość i pewność siebie. Dopuszczać do współzawodnictwa można tylko w tych pracach, w których wszystkie zastępy mają jednakowe szanse.

Jednym ze sposobów wychowania starszych dziewcząt jest omówienie z niemi różnych przypadków niedociągnięć pod względem etycznym na podstawie konkretnych zdarzeń z ich życia wziętych. Tu zachodzi konieczność poznania ze strony drużynowej dziewcząt nietylko w drużynie, ale i w środowisku w jakiem się obracają, w jakiem żyją. Ta konieczność jest dowodem, że drużyna starszych dziewcząt nie może być liczniejsza nad jakieś 18—20 dziewcząt.

Do metod, jakie dobrze jest stosować w drużynie starszych dziewcząt, należy zdobywanie zespołowe sprawności specjalnych np. z zakresu wych. fiz. (P. O. S., O. S., O. Ł., O. N.), z zakresu p. do o. k. sportu, gospodarstwa domowego i t. p. W tym wypadku zachodzi konieczność wciągnięcia do współpracy instruktorek specjalności. O ile takich niema, można się zwrócić do specjalistek czy fachowców z poza harcerstwa, tylko wtedy drużynowa musi zwrócić uwagę na to, by tą drogą zdobyte wiadomości przećwiczyć w grach i ćwiczeniach harcerskich.
Np. podczas kursu łączności wielką radość dziewcząt wzbudziło zorganizowane późnym wieczorem ćwiczenie dwóch zastępów, którego głównym momentem była sygnalizacja świetlna z dwóch stron Wisły. Do tworzenia i dawania pomysłów takich gier i ćwiczeń trzeba wciągnąć dziewczęta. W związku z w. f. pamiętać należy, że ćwiczenia gimnastyczne i sport dają bardzo dużo momentów wychowawczych, a zespoły z różnych działów sportu czy p. do o. k. stające do zawodów międzynarodowych, czy nawet międzyorganizacyjnych dają dużo zadowolenia dziewczętom w tym wieku i zmuszają je do systematycznego ćwiczenia, pomijając już to znaczenie, jakie mają dla zdrowia.

Jedną z metod, którą trzeba stosować jak najczęściej, to wycieczka, wycieczka w ściśle określonym celu, dająca wyraźne korzyści. Dziewczęta w tym wieku lubią wędrować. Dużem wzięciem cieszą się wycieczki przyrodnicze. Jeżeli drużynowa sama nie jest przyrodniczką, to można wejść w kontakt z najbliżej istniejącem Tow. Ochrony Przyrody, czy Towarzystwem Miłośników Przyrody, czy Tow. Krajoznawczem, które bardzo chętnie przyjmuje zastęp czy drużynę na swą wycieczkę, prowadzoną pod fachowem kierownictwem.

Pewien hufiec, zgłoszony jako członek do Tow. Miłośników Przyrody, brał udział w wycieczkach tego Towarzystwa. Najwięcej korzystała z tego drużyna t. zw. pozaszkolna t. j. starszych dziewcząt, które jak dzieci cieszyły się, gdy łapały w stawach i kałużach lub jeziorach różne „robaki", by je w słojach z triumfem przynieść do izby i hodować według wskazówek przyrodnika. Na ogłoszoną wycieczkę: — podchodzenie ptaków śpiewających, — o 5-tej rano stawiło się 3-ch miłośników przyrody i 11 dziewcząt z tej drużyny pozaszkolnej, liczącej 12 harcerek. Taką samo wziętością cieszą się wycieczki krajoznawcze, ale tu już musi być pewne przygotowanie. Sprawność „miłośniczki (Pomorza) regjonu" przyczynić się może do przygotowania dziewcząt w tym zakresie. Jako jedna z metod pracy może służyć przeprowadzenie biegów i ćwiczeń z zakresu trzech pierwszych stopni organizacyjnych, jako sprawdzenie tych stopni. Wtedy trzeba do programu prób dodać utrudnienia, dostosowane do poziomu dziewcząt. Np. punkt z próby ochotniczki: „Zna chorągiew barwną i herbową Polski" — można rozszerzyć przez dodanie znajomości bandery marynarki handlowej i wojennej, bandery Prezydenta, dawnej bandery polskiej, sposoby ich wywieszania; na podstawie tej ułożyć grę czy ćwiczenie, względnie polecić dziewczętom zrobić wywiad na ten temat i przygotować ćwiczenie. Inny punkt: „Zna Prawo Harcerskie". Do poszczególnych punktów prawa dobrać postacie wielkich ludzi i wskazać gdzie i kiedy oni ten punkt prawa realizowali. Punkt z próby pionierki: — „Zna przynajmniej 15 gatunków zwierząt krajowych", (umiejętność podchodzenia, umiejętność patrzenia (spostrzegawczość) i widzenia. Punkt z próby samarytanki: — „Zna najpospolitsze rośliny jadalne" — dla starszych dziewcząt: Ułożyć menu 3-ch obiadów z roślin jadalnych, spotykanych w naszej okolicy; inne utrudnienie: menu z roślin jadalnych dziko rosnących. Można dziewczętom polecić samym obmyślać ćwiczenia, jeden zastęp dla drugiego.

Bardzo ważnym momentem wychowawczym jest umiejętne zorganizowanie pracy społecznej drużyny. Tu znakomicie pomagają sprawności społeczne odrazu w życiu realizowane. Zastępy zdobywające sprawność „Pracownicy świetlicy" mogą doskonale realizować zdobywanie sprawności tej na terenie świetlic szkolnych szkół powszechnych, gdzie pomoc ich zostanie przyjęta z wielką wdzięcznością; zastępy zdobywające sprawność „Opiekunki dzieci" mogą pomóc drużynowej zuchów, prowadząc pewne zajęcia w gromadach zuchowych.

Jednym jeszcze ważnym momentem wychowawczym jest wyrobienie zamiłowania i szacunku dla swojego zawodu, o ile mamy do czynienia z dziewczętami, które zawodowo nie pracują.

Np. praca hafciarki zawodowej ogranicza się do kopjowania banalnych wzorów. Wskazując bogactwo motywów i barw tkwiące w sztuce ludowej polskiej, zorganizować zbieranie motywów haftu ludowego i układania z nich wzorów dostosowanych do potrzeb (serwety, poduszki, fartuszki, kołnierzyki) ozdobienie izby w pewnym stylu regjonalnym czy nowoczesnym i t. p. Tem zainteresować można i zastęp dziewcząt zawodowo pracujących i zastęp licealny, i nawet stworzyć źródło zarobku, jeżeli się weźmie pod uwagę, jak mało smaku estetycznego wykazują sklepy z robotami i wzorami robót t. zw. kobiecych. W związku z tem dążyć należy, by drużyna dziewcząt starszych mogła stworzyć sobie jakie stałe źródło zarobku, gdzie uwydatniłaby się wartość współpracy mieszanego zespołu.

Tych kilka uwag wskazuje, że drużynowa drużyny dziewcząt starszych musi być albo wszechstronnie uzdolniona albo umieć dobierać sobie pomoc instruktorek specjalności czy fachową osób z poza harcerstwa. Metody stosowane muszą być rozmaite, program gruntownie przemyślany i dostosowany do zainteresowań i poziomu dziewcząt, umiejętnie podsunięty i konsekwentnie realizowany. Bogactwo spraw-

ności z najróżnorodniejszych działów pozwoli czerpać pełną garścią, należy tylko pamiętać, aby nie za dużo chwytać odrazu i nie za bardzo się rozpraszać bo lepiej „mało a dobrze", „pomału a pewnie". Wartość zaś pracy harcerskiej polega nie na ilości, a tylko i jedynie, na jakości. *Helena Pawłowska*

Z doświadczeń lat minionych

Zbliżają się wakacje, a z niemi Zlot. Przygotowania do niego przysłaniają wszystko. Główna uwaga instruktorek i drużynowych koncentruje się na dziewczętach, które w Zlocie wezmą udział. Życie harcerskie tętni gorączkowo; mało kto myśli o tem, co będzie po Zlocie, mało kto troszczy się o te, które nie pojadą. Spojrzenia wszystkich biegną ku Spale.

Dlatego może właśnie warto „odpocząć" przez chwilę myśląc o czemś innem i dla kogoś innego. O tem, co było dawno, w roku 1916-17, o tem co planowano w IX b okręgu od listopada 1916 r. istniejącego Związku Harcerstwa Polskiego.

IX b Okręg — gdzie on leżał? Ktoś stara się sobie przypomnieć, ktoś wspomina jak rzecz „górną i chmurną" — ktoś patrzy pytająco... Tak dawno...

A przecież w owych dawnych latach na terenie IX b okręgu ZHP, obejmującego żeńskie drużyny Zagłębia Dąbrowskiego, tętniło bujne, młodzieńcze życie. Tworzono rzeczy nowe, budowano przyszłość harcerstwa, jednocześnie kształtując siebie, — tak, jak dzisiaj po „wielu latach" my czynimy, jak nadal czynić będą ich i nasze zastępczynie na nieprzerwanym szlaku harcerskim. O tej porze roku i one „komenda IX b Okręgu" myślały o tem, jak spędzą wakacje harcerki z ich drużyn.

Spójrzmy w przeszłość mimo tak bardzo gorących tygodni przedzlotowych i to co ujrzymy, takie jakie nam może być dziś potrzebne, przenieśmy w naszą teraźniejszość i najbliższą przyszłość.

1. Drużyny wakacyjne.

...najważniejszą pracą komendy stało się opracowanie programów dla jednostek i drużyn na okres wakacyjny. Instrukcje w tej sprawie w odbitkach hektograficznych poszły w teren, do drużyn. Odbitki te, zachowane wraz z raportami w Archiwum NZHP pozwalają nam dzisiaj zaznajomić się z pracą wakacyjną harcerek w r. 1917.

Czytamy w instrukcji:

„Nadchodzą wakacje, wymagające i umożliwiające nam wydatniejszą pracę harcerską. Należy się do niej zabrać żwawo.

1. Program nadesłany przez Komendę Okręgu należy rozłożyć na miesiące czerwiec, lipiec i sierpień.

2. Szarże (zastępowe) winny otrzymać bardzo dokładny program i wskazówki miesięczne.

3. Dziewczęta wyjeżdżające na wieś winny być zaopatrywane w „Instrukcje dla wyjeżdżających".

4. Pracę należy uzależnić od kolonji skautowych, które odbędą się w sierpniu".

— — — — — — —

Nasze patronki.

Aniela Szycówna

44 Warszawska Nauczycielska Drużyna Harcerek im. Anieli Szycówny nadesłała poniższy artykuł w XIV rocznicę śmierci Patronki.

Aniela Szycówna urodziła się w Warszawie 31 lipca 1869 r. Wkrótce po ukończeniu szkoły średniej rozpoczęła zawód nauczycielski. Równocześnie z pełnieniem obowiązków w szkole, oddała się z całym zapałem samokształceniu pedagogicznemu, którego w owych czasach nie mogła zdobyć drogą systematycznej nauki szkolnej. Dokoła pedagoga Władysława Dawida skupiło się grono osób pragnących zdobywać wiedzę pedagogiczną. Do najwybitniejszych jego uczenic należała Szycówna. Wkrótce stała się współpracowniczką uczonego i kontynuatorką zapoczątkowanej przez niego gałęzi wiedzy, psychologji dziecka. W wyniku swych badań nad poznaniem psychiki dziecka polskiego w r. 1899 wydaje książkę p. t. „Rozwój pojęciowy dziecka w okresie 6—12 lat". Do tego samego zakresu należy rozprawa p. t. „Jak badać umysł dziecka" (Warszawa 1904) obok zagadnień dotyczących psychologji dziecka, porusza też autorka tematy z zakresu pedagogji, które opracowuje z niezwykłą sumiennością na podstawie doświadczenia, zdobytego w pracy szkolnej. Jedną z najlepszych jej prac w tej dziedzinie jest książka p. t. „Ogólne zasady nauczania z zastosowaniem do potrzeb szkoły elementarnej". Ostatnie dwa lata swego życia poświęciła Szycówna opracowaniu dzieła p. t. „Metodyka wypracowań" (Warszawa 1921). Jako przewodnicząca Polskiego Towarzystwa Badań nad Dziećmi, gromadziła wypracowania piśmienne dzieci polskich ze wszystkich prawie dzielnic i na podstawie tego materjału opracowała powyższą książkę. Oprócz tych dzieł ogłasza sporo artykułów i rozpraw z zakresu psychologji dziecka, pedagogiki, metodyki, dydaktyki w czasopismach naukowych i pracach zbiorowych, np: w „Prądach w nauczaniu języka ojczystego". Jest współpracowniczką „Wychowania w domu i w szkole", „Nowych Torów", które redaguje od r. 1908, „Muzeum", „Ruchu Pedagogicznego" i innych.

Chcąc mieć pojęcie o tej niezmordowanej działalności pedagogiczno - literackiej Szycówny, trzeba zajrzeć do bibljografji, którą wydała przed Kongresem brukselskim w języku francuskim p. t. „Bibliographie pédologique polonaise" (Warszawa 1911). Każdy ważniejszy objaw w życiu pedagogicznem zagranicą i w Polsce śledzi i omawia w prasie, aby zainteresować szerokie sfery nauczycielskie, aby utrzymać kontakt z nauką i postępem pedagogicznym. To też Szycówna wiele ma w tem zasługi, że życie pedagogiczne w Polsce coraz żywszem biło tętnem. Pracuje nietylko nad rozwojem myśli pedagogicznej w Polsce, ale czuwa zarazem, by naród nasz jakkolwiek pozbawiony naówczas samodzielnego bytu politycznego, nie pozostawał na uboczu w zbiorowych usiłowaniach i w zbiorowej pracy kulturalnej narodów wolnych. Jako przedstawicielka polskiego świata pedagogicznego bierze czynny i żywy udział

Dołączony do instrukcji „Program harcowania“ obejmował 3 części:

„I. Część umysłowa. Doskonalenie zmysłów, jako środek do zdobycia obrazu świata, otaczającego harcerkę... Ćwiczenia samodzielności w myśli i w czynie... Poznawanie Polski...

II. Część moralna. Harcerka na łonie natury pamięta, że jest przyjaciółką zwierząt i roślin... Piękno ziemi i piękno duszy harcerki... Prawdziwe piękno, polegające na harmonji wewnętrznej... Silna wola jako broń harcerki... Codzienne ćwiczenia woli...[1])

Część III programu była dostosowana do zbiorowego życia harcerek i oparta na haśle „W pole, w las zastępy harcerskie“.

Powyższy program objaśniały „wkazówki dla drużynowych“. Zawierały one rady metodyczne, wykaz książek pomocnych w pracy, wezwanie do kompletowania ekwipunku polowego i jego listę i t: p.

Formę pracy wakacyjnej dziewcząt nie wyjeżdżających z miast ustalał następujący regulamin:

„1. Harcerki, pozostające w danej miejscowości na czas wakacyj, grupuje się w drużyny wakacyjne, tworząc zastępy według wieku i wyrobienia harcerskiego. Każdy zastęp prowadzi jakąś pracę społeczną:

a) kurs dla poprawkowych uczenic (mających po wakacjach zdawać uzupełniające egzaminy do następnej klasy).

b) kurs dla analfabetów.

c) kurs historji i geografji ojczystej.

d) opieka nad gromadką dzieci z ulicy.

e) zbieranie kolekcyj przyrodniczych dla szkół ludowych“.

Praca zastępu była według tego regulaminu ujęta w trzy zbiórki tygodniowo: 1) „wyjście w pole z ćwiczeniami“, 2) „zbiórka w celu pracy specjalnej (kurs samarytański, sygnalizacja, przyroda i t. p.)“, 3) „praca społeczna”.

Cała drużyna wakacyjna miała polegać na jednej większej wycieczce na miesiąc, prowadzonej przez drużynową. Do obowiązków drużynowej należało ponadto wizytowanie zbiórek; wycieczek zastępów, urządzanie rad drużyny i t. p.

Nasuwa się pytanie jaki był charakter i jaki dorobek pracy, prowadzonej według tych instrukcyj i programów. Otóż, jak stwierdza raport Komendantki Okręgu, druchny Ludmiły Wasilkowskiej, w miastach na czas wakacyj pozostały 272 harcerki z ośmiu drużyn.

Utworzono z nich zastępy i drużyny wakacyjne i prowadzono normalne zbiórki, według programu Komendy Okręgu. Prócz tego 18 harcerek uczęszczało na kurs instruktorski, który trwał do wyjazdu na kolonje.

Drużyny przygotowywały się do dnia harcerskiego, który miał się odbyć w jesieni. Zastępy i poszczególne jednostki przygotowywały prace na wystawę, popisy z sygnalizacji, ratownictwa, kucharstwa, gimnastyki, zabaw i gier harcerskich.

Cztery mieszkanki Środuli, harcerki z drużyny im. Narcyzy Żmichowskiej, córki robotników i uczenice prywatnej szkoły powszechnej, zorganizowały w czasie wakacyj stałe gry i zabawy dla dzieci z przedmieścia. Korzystało z nich blisko 100 dzie-

[1]) Poszczególne części programu, tu podane w ogólnym zarysie, rozwinięte były w szczegółach.

---

w międzynarodowych kongresach wychowania w Paryżu, Genewie i Brukseli, głosząc wszędzie i stwierdzając czynem, że naród, pozbawiony chwilowo własnej państwowości, żyje, że czuwa nad wychowaniem pokoleń, owianych duchem wolności i niepodległości. Działalność Szycówny jako nauczycielki również była owocną. Wychowała liczne zastępy nauczycielstwa, ucząc i wykładając w różnych zakładach i na wakacyjnych kursach. Do ostatniej chwili swego życia pracowała jako profesorka w Wolnej Wszechnicy Polskiej, gdzie miała katedrę pedagogiki. W r. 1920-ym objęła stanowisko redaktorki „Szkoły Powszechnej“, które powierzyło jej już polskie Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Jeżeli dopełnimy działalność Szycówny szeregiem pominiętych tutaj prac takich jak „Kwiaty i dzieci“, „Dzieci i ptaki“, „Dzieci i zwierzęta“, ujęte z punktu widzenia psychologicznego, podręczniki, tłumaczenia, broszurkę „O powinności nauczyciela i jego kształceniu”, „Kobieta w pedagogice”, wreszcie ciekawą powiastkę p. t. „Jak się we mnie obudziło i rozwinęło powołanie nauczycielskie” oraz „Dziewczę polskie“, książka dla dorastających panienek i inne, to otrzymamy obraz bogatej spuścizny literacko-pedagogicznej, świadczącej o niezmordowanej pracowitości autorki. Spuścizna ta jest owiana gorącem ukochaniem szkoły i dziecka polskiego, dla dobra którego pracowała bez wytchnienia.

W dziejach polskiej pedagogiki Szycówna odegrała zaszczytną rolę „jako strażniczka ducha narodowego w czasach niewoli i jako budowniczka polskiej szkoły w chwili jej odrodzenia w wolnej Rzeczypospolitej“.

* * *

„Bywają ludzie, którzy myślą swą i działalnością wyprzedzają swój czas; bywają tacy, którzy „czują” chwilę dziejową i jej potrzeby i wyrażają w swej pracy tę właśnie chwilę“. Do tych ostatnich należy Aniela Szycówna.

Działalność Szycówny jest znakomitem odzwierciadleniem epoki, ducha czasu. Kto pamięta te czasy, dla tego z każdej książki Szycówny przemawia atmosfera końca XIX ego i początku XX-ego wieku. Charakteryzuje tę atmosferę wiara w postęp i kult wiedzy. Istnieje przekonanie, że przez naukę odkrywa się prawdę, dochodzi się do idei humanitarnych, do lepszych form życia. Stąd popularyzacja wiedzy, samouctwo. Atmosfera w Polsce (w dawnej Kongresówce) w tym czasie jest specjalna. Są to ciężkie czasy ucisku narodowościowego. Ucisk ten odczuwają przedewszystkiem pracownicy umysłowi a w pierwszym rzędzie nauczyciele. Inne zawody jak np. inżynierowie znajdują dla siebie teren pracy, nauczyciele teoretycy, pedagogowie nie mają wogóle pola do działalności. Były tylko szkoły rosyjskie. Istniało trochę pensyj żeńskich — nie mogły one jednak dać szerokiego pola do działalności. Inicjatywy swej nie mieli możności realizować. Istniało wprawdzie nauczanie domowe i instytucje tajnego nauczania, ale praca na tym terenie groziła więzieniem, to też pracy tej oddawali się tylko ludzie, którzy zdecydowani byli ponosić konsekwencje swych

ci. Te same dziewczynki zorganizowały przygotowawcze zastępy wakacyjne.

Jedna z nich utworzyła bibljotekę dla mieszkańców Środuli. Najpierw zachęciła kolegów ojca, by zebrali razem wszystkie książki, jakie mają u siebie, a następnie by zgodzili się wpłacić jednorazową sumę na zakup nowych książek i opłacać składki miesięczne. W ten sposób powstała na Środuli pierwsza czytelnia, prowadzona przez harcerkę, dziecko niemal.

Z innych prac społecznych raport komendantki wymienia następujące: szycie bielizny dla biednych dzieci, bezinteresowną pracę kilku harcerek w ochronkach, przygotowanie niezamożnych harcerek (uczenic szkół początkowych) na pensję i potem umożliwienie im kształcenia się, opiekę nad grobem legjonisty, zorganizowanie drużyny wakacyjnej w Gidlach

Wspólną pracą wakacyjną drużyn męskich i żeńskich Zagłębia była pomoc przy budowie pomnika Tadeusza Kościuski na Pogoni. Młodzież harcerska kopała fundamenty, woziła taczkami ziemię i t. p. Nazwisko kierowniczki tych robót zostało umieszczone w akcie erekcyjnym pomnika obok nazwisk jego założycieli.

2. Kolonja roboczo-instruktorska.

W sierpniu odbyła się w Cieszkowach kolonja roboczo-instruktorska, prowadzona przez Komendantkę Okręgu i jej zastępczynię druchnę Ewę Tauzowską.

Charakter kolonji dokładnie przedstawia raport wysłany do Głównej Kwatery:

„Zadaniem kolonji w Cieszkowach było nauczenie planowego, pracowitego i wspólnego życia. W tym celu ułożono regulamin i porządek dzienny, które miały życie normować. Regulamin obejmował obowiązki członkiń i określał charakter całości jako kolonji instruktorsko-roboczej.

Porządek dnia rozpadał się odpowiednio na dwie części: roboty dla dworu[2]) i zajęcia skautowe.

Pobudka o godz. 5-ej (później o 6-ej), ranek rozpoczynał się od „Roty“ i gimnastyki, robota trwała od 8-ej do 12-ej. Wykonywano następujące prace: pielenie i gracowanie ogrodu dworskiego, zbieranie owoców, grabienie siana, wiązanie i układanie snopków zboża w stodole. Oprócz tego do kolonji należało całe gospodarstwo mleczne: dyżur przy udoju, centryfuga, wyrób masła i serów. Wpływ pracy fizycznej był tylko dodatni: niejedna skautka nauczyła się wytrwałości, bo po tygodniu zniknęło już początkowe ociąganie się z robotą, wyczekiwanie chwili spoczynku jako celu, a nie środka do nabycia nowej energji.

Popołudnia przeznaczono na zajęcia skautowe których treść podawano w rozkazie dziennym w przeddzień na wieczornej zbiórce, kiedy załatwiano wszystkie urzędowe sprawy.

Członkinie kolonji były materjałem stosunkowo mało wyrobionym i dlatego tem większy mógł być wpływ kolonji. Wszystkie pierwszy raz zetknęły się z praktyką skautowego życia i dlatego Komendantka Kolonji ograniczyła ilość zajęć teoretycznych do minimum, natomiast nacisk kładła na prace w obozie.

Zbudowano bowiem obóz na 14 ludzi. Trzy dni obozowania pod szałasami dały dokładny obraz

[2]) Za roboty dla dworu kolonja otrzymywała mieszkanie, opał, warzywa, owoce, nabiał.

---

poczynań. Tak więc szkół polskich prawie, że nie było, instytucyj naukowych, które mogłyby tę akcję finansować, również nie było, to też istniała tylko inicjatywa prywatna ludzi naprawdę bezinteresownych, którzy nie mieli na widoku nic, prócz dobra sprawy. Każdy z pracowników mógł jedynie tylko bezinteresownie pracować. Nie było również mowy o emeryturze czy dobrej pensji. Do karjery praca ta nie prowadziła. W tych to czasach zjawia się na widowni trójca nieżyjących już dzisiaj pedagogów praktyków i teoretyków — Władysław Dawid, Stanisław Karpowicz i Aniela Szycówna.

Nie mogę pominąć sylwetki człowieka, tak jak mi się rysuje ze wspomnień osobistych. Była maleńka, wzrostu dziecka 12-oletniego, ułomna, brzydka, bardzo krótkowzroczna, przytem nierówno patrzała, w wielkich okularach; miała przykry chrypowaty, bezdźwięczny głos ludzi garbatych — duże spokojne i rozumne oczy — maleńkie, delikatne ręce. Miała śmieszne ruchy i gesty, wywołujące nierzadko reakcje audytorjum. Wszystkie te warunki zewnętrzne, mówiąc językiem psychologji indywidualnej Adlera, wytworzyć mogły u Szycówny poczucie małowartościowości i konflikt z otoczeniem, sprzyjały bowiem złośliwości, goryczy, podejrzliwości. Ani śladu tych cech u Szycówny.

Pogodna, wybitnie życzliwa człowiekowi, uczynna, wolna od zgryźliwości, ambicyj i ambicyjek — pracownica niestrudzona. Wszystkie siły żywotne — których było widać bardzo dużo w mizernem ciele — skierowała ku pracy nauczycielskiej i pedagogicznej, która jej widocznie starczała za wszystkie inne wartości życia, Wymieniłam trzy nazwiska, reprezentujące ówczesną polską myśl pedagogiczną. Z pośród tej trójcy Szycówna była typową pracownicą. W dziedzinie wychowania myśl jej nie szuka wielkich syntez, nie wybiega ku wizji przyszłości, nie jest rewolucyjna, nie tworzy ideologji o podłożu filozoficznem; nie odrywa się od rzeczywistości. Szycówna widzi i czuje dokoła siebie tyle zadań konkretnych do spełnienia, tyle braków do uzupełnienia — że tej codziennej mrówczej pracy, obliczonej na doraźny pożytek, tym drobnym posunięciom — tej działalności „krok za krokiem“ — mrówczej robocie — oddaje się całkowicie...“

„Czas idzie naprzód — przynosi z sobą wiele nowych zagadnień, przynosi również dewaluację poprzednich zdobyczy i uznanych dawniej wartości. Nie używamy dziś w szkołach podręczników Szycówny, nie używa się książek Szycówny w zakładach kształcenia nauczycieli a rzadko chyba wspomina się tam jej nazwisko. Zeszła w zapomnienie wraz z epoką, w której żyła, a którą tak rozumiała. Pozostała jeszcze we wspomnieniach osób, które ją znały, jako człowieka szczerze, bezinteresownie i bez zastrzeżeń oddanego bliskiej sobie sprawie.

Drużynie harcerskiej, która nosi jej imię, postać Szycówny powinna być duchowo bliska przez cechy charakteru tej pracowniczki"*).

*) Wyjątek z wykładu pani Dr. M. Librachowej, p. t. „Charakterystyka twórczości Anieli Szycówny“.

życia obozowego, ujawniły cały urok samodzielnego bytowania w lesie, a zarazem wykazały dziewczętom braki jak np. tchórzliwość (nocne warty), niedokładność (dziury w szałasie), brak inicjatywy (wałęsanie się i pytanie: „co dalej robić?").

Cykl gawęd, zakreślony w programie, nie został wyczerpany, gdyż urządzono nadprogramowe wycieczki. Najwięcej zainteresowania wzbudziła kwestja ćwiczenia woli. W codziennem życiu kolonjalnem harcerki pokonywały słabostki charakteru, uczyły się zwyciężać siebie.

Dziewczęta chętnie stykały się z ludem, lecz stwierdzały niemal wszystkie, że rozmowa z nimi sprawia im pewną trudność; czuły onieśmielenie, z którem walczyły.

Praca jednostki sprowadzała się do obowiązku czynienia ciągłych spostrzeżeń, wykonywanie prac w obozie z największą samodzielnością i prowadzenia „Vade mecum".

W tym „przewodniku" harcerki umieszczały notatki z wykładów i gawęd, rysunki prac, uwagi własne z życia kolonjalnego, wrażenia z wycieczek. Podkreślało się zupełną indywidualność w prowadzeniu „Vade mecum". Przez to stało się ono ćwiczeniem cierpliwości dla ogółu, a prawdziwą przyjemnością dla kilku jednostek. Stan „Vade mecum" świadczył o intensywności pracy danej jednostki.

Harmonja między koleżankami była zupełna, kilka momentów podniosłych złączyło wszystko jeszcze silniej i z kolonji pozostało niezatarte wspomnienie"[3]).

Sprawności gospodarcze w drużynach wiejskich.

Dajemy znowu do wypróbowania 2 projekty sprawności dla dziewcząt wiejskich.

Obie tyczą tego samego przygotowania do dobrego gospodarowania w domu wiejskim — tyle, że pierwszy program jest dla małej 12 letniej gosposi a drugi dla starszej często samodzielnej gospodyni. Potrzeba dwu odrębnych programów nasunęła się odrazu przy pierwszej próbie. Dobrą gospodynią, mogącą objąć całokształt spraw domowych i mądrze w niem rządzącą może być dopiero dziewczyna starsza. Chciałybyśmy by miała przynajmniej 17 lat nim cały ciężar gospodarki weźmie na swoje barki. Wiemy jednak dobrze, że nieraz wystarczy mieć 10 lat, by już gotować strawę dla reszty rodziny, wystarczy mieć 8 lat (i mniej) — by bawić „dziecko". To dziecko — które jest największym kłopotem i ciężarem młodszego rodzeństwa. A gdy dziewczyna ma 12 lat — często już szkoły zaniedbuje bo w domu jest niezbędna.

Myślimy zatem, że jeśli wypada naszej małej gospodarować — to niech robi to w sposób możliwie dobry. Jeśli zostaje sama w domu na cały dzień — to niech zrobi wszystko co można, na co jej siły pozwolą by w izbie utrzymać ład; by dziecka dojrzeć, by roślin nie zaniedbać i inwentarz napoić, czy rzucić mu paszy.

Więcej — niech wie, że patrzymy uważnie na jej pracę i doceniamy ją.

Sposób przeprowadzenia tej sprawności jest bardzo prosty — ale wymagający znajomości spraw domowych naszych dziewcząt. Trzeba wiedzieć o tem, czy i które same gospodarzą i w dniu takim do nich iść — robocie dziewczyny się przyjrzeć. Kilka wizyt drużynowej nastawi uwagę dziewczyny na to, by składnie pracować, by ład utrzymać.

Umycie i ubranie dziecka przy nas pozwoli na zwrócenie uwagi — jak to należy robić. Zmywanie naczyń — nasunie nam możliwość udzielenia rad, (gorąca woda, opłukanie). Cały proceder zdobycia tej sprawności wyglądałby w następujący sposób.

a) Dajemy dziewczynie do ręki program: niech się rozejrzy w niem, niech wie czego wymagać będziemy.

b) Pierwsza wizyta w domu — (około 2 godzin) patrzymy na to, co i jak zrobione. Staramy się trafić na ważny moment (mycie i ubieranie dziecka, zmywanie statków i t. p.).
Dajemy dobre rady „jak należy".

c) Druga wizyta — sprawdzenie, czy nasze dobre rady — odniosły skutek.

Dla oszczędności czasu możemy w dzień odpowiedni (np. jarmark w pobliżu, żniwa) mieć kilka punktów z małemi gosposiami, chodząc od chaty do chaty wracając po dwa, trzy razy — zobaczyć wiele.

Drugi program mówi o dziewczynie starszej, która matkę całkowicie wyręcza, która często jest samodzielną gospodynią.

Trzeba by w domu swym pracowała planowo i umiejętnie. Musi o tyle więcej zrobić niż ta mała — dom gruntownie sprzątnąć i czystość stale utrzymać, ugotować smacznie i urozmaicenie, uprać czysto bieliznę, odzież utrzymać w porządku. Takiej dużej dziewczynie, nie obawiamy się dać pod opiekę niemowlę — trzeba by wiedziała jak się z nim obchodzić. Wreszcie chcemy by w wieczór zimowy czy niedzielne popołudnie potrafiła zabawić zebrane u siebie rówieśnice. Wypada jej i inwentarzem się zająć, ogród kwiatowy i warzywny utrzymać — umiejętności tej pracy tyczące będzie pogłębiać zdobywając szereg sprawności ogrodniczych i hodowlanych. Tak więc odpowiednikami tych punktów z programu małej gosposi są programy dalszych sprawności.

Ogrodnicze podałyśmy już, a hodowlane są w przygotowaniu. *S. I.*

Sprawność małej gosposi (lat 12 minimum).

A. Porządki:

1. Zamiecie izbę.
2. Roznieci ogień.
3. Zaściele łóżko.

B. Gotowanie:

1. Obierze, opłucze i ugotuje ziemniaki.
2. Ugotuje mleko i zupę.
3. Zmyje, obetrze i poukłada statki.

---

[3]) Opracowano na podstawie materjałów znajdujących się w Archiwum NZHP w Warszawie i na podstawie relacji Drch. Ewy Tauzowskiej-Plucińskiej, będącej w posiadaniu Zagłębiowskiej Komendy Chorągwi Harcerzy.

C. Dziecko:
1. Da jeść dziecku od lat 1½ do 4 (ugotuje kleik).
2. Umyje dziecko i ubierze.
3. Zabawi.

D. Zwierzęta i rośliny:
1. Podleje rośliny doniczkowe.
2. Dogląda inwentarza w czasie nieobecności gospodyni.
3. Umie paść krowy.

E. Dba o ubranie:
1. Ceruje pończochy i łata bieliznę.
2. Przyszywa guziki.
3. Czyści buciki.

Sprawność gospodyni (od 15 lat).

Umie ułożyć plan dnia godzinowo.

A. Porządki.
1. Omiecie i obieli izbę.
2. Umyje okno (wie czem się czyści szyby).
3. Szoruje drewnianą podłogę i sprzęty.
4. Jeśli posiada czyści metal (moździeż, żelazko, lampy),
5. Ściera kurze z obrazów i sprzętów.
6. Wietrzy, trzepie, powleka pościel, napycha siennik,
7. Tępi robactwo (pluskwy, pchły, karakony).
8. Utrzymuje porządek dokoła chaty, zamiata, sypie piaskiem.

B. Gotowanie:
1. Ugotuje obiad z 2 dań (ugotuje dwie zupy, dwie jarzyny, dwie potrawy mączne, mięso w rosole).
2. Nakryje do stołu i poda.

C. Pranie.
1. Upierze bieliznę dziecinną.
2. „ „ gospodarską.
3. „ „ stołową.

D. Dbanie o odzież:
1. Ceruje i łata ubranie.
2. Przyszywa guziki.
3. Czyści ubranie z błota.
4. „ plamy.

E. Dziecko:
1. Przewinie, nakarmi i zabawi niemowlę.

F. Zdolności towarzyskie:
1. Zna 5 zabaw towarzyskich
2. Umie zrobić sama 2 gry towarzyskie np. warcaby, młynek.

DRUŻYNY INSTRUKTORSKIE

Z. H. P.
HARCERSKA SZKOŁA INSTRUKTORSKA
na Buczu.

List Wiciowy L. XVIII.

I. Przyjmuję do Drużyn Wiciowych dchnę Kłuskową Annę —Wieliczka.

II. Uzupełnienia ćwiczeń nadesłały dchny: Rebajnówna Wanda, Burkówna Marja, Nowakówna Stanisława, Iłowiecka Jadwiga, Kłuskowa Anna.

III. Przyjmuję usprawiedliwienia z opóźnienia lub niewykonania ćwiczenia druchen: Zdzienickiej Ewy, Lipskiej Walerji, Rebajnówny Wandy, Kasjaniukowej Eugenji.

IV. Zwalniam na własną prośbę dchny: Kopciównę Zofję — Bydgoszcz, Małyszkównę Marję — Franpol.

V. Ostateczny wynik całorocznego wędrowania w Drużynach Wiciowych podany zostanie druchnom indywidualnie, po otrzymaniu opracowań według Listu Wiciowego L. XVII.

VI. Podaję niżej wykaz druchen, które nadesłały sprawozdania z zakresu wszystkich ćwiczeń:
1. S. M. Czesława Pelikan — Cieszyn
2. Bigajówna Rozalja — Jaworzno
3. Leśniakówna Marja — Andrychów
4. Kawecka Julja — Niepołomice.
5. Gutowska Aniela — Jaworzno
6. Zdzienicka Ewa — Łomazy
7. Dudzińska Bożena — Czeladź
8. S. M. Waszyczko Danuta — Cieszyn
9. Rebajnówna Wanda — Ostrowiec
10. Małynianka Lubomira — Kielce
11. Łupińska Helena — Szczekociny
12. Laprusówna Eugenja — Nagłowice
13. Astasewiczówna Antonina — Starodworze
14. Libionka Aniela — Bucze
15. Ogrodowiczówna Władysł. — Tomisławice
16. Samojłowa A. — Filipów
17. Kasjaniukowa Eugenja — Telatyn
18. Lipska Walerja — Nagłowice.

Podaję wykaz druchen, które uzyskają stopień wędrowniczki po uzupełnieniu następujących ćwiczeń:

19. Lucknerówna Aleksandra — Kościan — „Obyw. na terenie powiatu", 20. Knoblochówna Stef. — Bucze — „Życie kult.", „Obywatel na terenie powiatu", 21. Szweglerówna Eugenja — Łabiszyn „Obywatel na ter. powiatu", 22. Lauerówna Idalja — Toruń — „Obyw. na terenie powiatu", 23. Osuchowska Zofja — Tęgoborze — „Życie kult.", „Obywatel na terenie powiatu", 24. Zarodówna Lucyna — Sosnowiec — „Obyw. na ter. powiatu", 25. Szafranówna Mildona — Mikołów — „Obyw. na terenie powiatu", 26. Wilczakówna Marja — Jaworzno — „Obyw. na terenie powiatu", 27. Łupińska Helena — Szczekociny — „Obywatel na ter. powia-

tu", 28. Iłowiecka Jadwiga — Ciechocinek — „Obyw. na ter. powiatu", 29. Trybunalska Paulina — Jedwabne — „Życie kult.", „Obyw. na ter. powiatu", 30. Głodo Marja — Siennica — „Życie kult.", „Obywatel na terenie powiatu", 31. Ziółkowska Marja — Lubraniec — „Życie kult." „Obyw. na ter. powiatu", 32. Kohutkówna Adela — Wilno — „Życie kult.", „Obyw. na terenie powiatu", 35. Warzechowa Łucja — Mołodeczno — „Życie kult.", „Obywatel na terenie powiatu".

— — — — — — —

Wobec licznych zgłoszeń o przedłużenie terminu nadsyłania opracowań za ostatnie miesiące, zawiadamiam, że wyniki pracy całorocznej będą podane do wiadomości uczestniczek drużyn wiciowych korespondencyjnie i ogłoszone we wrześniowym n-rze „Skrzydeł".

Czuwaj!

(—) *Józefina Łapińska.*
Komendantka Harc. Szkoły Instr. na Buczu

Z ŻYCIA HARCERSTWA

XV Zjazd Walny w Gdyni

W dn. 25 i 26 maja odbył się w Gdyni, w siedzibie Szkoły Morskiej XV Walny Zjazd Z. H. P., który zgromadził delegatów z całej Polski i wielu gości. Przebieg obrad plenarnych Zjazdu i Komisyj pokazał żywe oblicze dzisiejszego Harcerstwa, jego program i wyniki pracy.

Zjazd rozpoczął się Mszą św., odprawioną za duszę Marszałka. Mszę św. odprawił Wiceprzewodniczący Z.H.P. Ks. Kanclerz dr. Jan Maersberger, który wygłosił piękne kazanie, poświęcone Marszałkowi i Jego wpływom ideowym na kształtowanie się psychiki dzisiejszego pokolenia harcerskiego.

Po Mszy św. uczestnicy byli obecni na przeglądzie gdyńskich drużyn harcerskich przeprowadzonym przez Przewodniczącego Z. H. P. i członków Naczelnictwa. Ze względu na żałobę narodową przegląd odbył się w zupełnej ciszy.

Otwarcie Zjazdu poprzedziło posiedzenie żałobne ku czci Marszałka Piłsudskiego. Przewodniczący Z. H. P. Wojewoda Śląski dr. Michał Grażyński wygłosił dłuższe przemówienie, które obecni wysłuchali w głębokiem skupieniu, stojąc. Przewodniczący rozpoczął przemówienie odczytaniem Orędzia Pana Prezydenta R. P. (Treść przemówienia podajemy na str. 1-ej).

Po zamknięciu żałobnego zebrania nastąpiło otwarcie Zjazdu i powołanie prezydjum z p. gen. Pasławskim, jako przewodniczącym na czele. Po wygłoszeniu szeregu powitalnych przemówień Zjazd rozpoczął obrady według ustalonego porządku.

Na wstępie dh. hm. Bublewski wygłosił referat na temat: „Harcerstwo wychowuje ludzi morza". Mówiąc obszernie o dorobku pracy harcerskiej w dziedzinie żeglarstwa, podkreślił wartości wychowawcze, jakie daje młodzieży praca na morzu, a jednocześnie silnie zaznaczył, jak wielką wartość w kierunku zbliżenia społeczeństwa polskiego do morza i zagadnień „morskich" ma wychowanie młodzieży w harcerskich drużynach żeglarskich i morskich.

Z referatu szła wiara, że morze zahartuje duszę Polaka, ugruntuje w niej tężyznę i zwiąże z sobą nierozerwalnie.

Sprawozdania władz naczelnych dały obraz nowych zdobyczy w dziedzinie pracy harcerskiej w ciągu ubiegłego roku. Dały one materjał do dyskusji na zebraniach poszczególnych Komisyj. W związku z tem na Komisji Żeńskiej podnoszono sprawę ogromnego dorobku w dziedzinie kształcenia starszyzny, zwrócono uwagę na duży przyrost sprawności przygotowania do obrony kraju i sprawności wychowania fizycznego, natomiast stosunkowo znikomą liczbę sprawności współżycia z przyrodą.

Obok sprawozdania Komisja Żeńska przedyskutowała szereg wniosków przesłanych na Zjazd. Jednocześnie uchwalono wniosek o udziale wszystkich harcerek i harcerzy w sypaniu kopca Marszałka. Przyjęto z poprawką wniosek o wystąpieniu do władz w sprawie uznania pracy harcerskiej za pracę społeczną. Pozatem omawiano szeroko kwestje: 1-o drużyn międzyszkolnych, 2-o należenie do drużyn rodzimych dziewcząt, które ukończyły szkolę, i wreszcie 3-o sprawę opiekunek drużyn. Ogólna opinja Komisji Żeńskiej zmierzała w kierunku tworzenia drużyn międzyszkolnych, które gwarantują ciągłość i trwałość pracy, dają lepsze wyniki wychowawcze dzięki „wymieszaniu" młodzieży różnych środowisk. Rezultat dyskusji i kilka innych wniosków przesłano, jako materjał do Rady Naczelnej. W oddzielnym wniosku Komisja Żeńska wyraziła dchnie Naczelniczce podziękowanie za jej wytrwałą pracę. Na zakończenie omówiono sprawę Zlotu Narodowego.

Ponieważ z różnych środowisk harcerskich przychodziły opinje, że Zlot z powodu żałoby narodowej powinien być odwołany, Komendantka Zlotu Harcerek dchna H. Śliwowska podała motywy, dla których Zlot odwołany być nie może. Nie pozwalają na to względy ideowe. Zgodnie ze wskazaniami Marszałka nie wolno nam przerywać pracy, a Zlot nasz jest wyrazem jej dorobku. Praca całoroczna naszych drużyn, hufców i Chorągwi ściśle wiąże się z całym Zlotem i to piętno pracy, nadane Zlotowi nie pozwala nam odwoływać Zlotu i hamować pracy tych wszystkich jednostek organizacyjnych. Obrady Zjazdu zakończono odśpiewaniem „Wszystko, co nasze, Polsce oddamy..." Po zamknięciu Zjazdu w myśl zbliżenia Harcerstwa do morza członkowie wzięli udział w wycieczce holownikiem po porcie gdyńskim, a następnie statkiem na Hel. Nasi żeglarze harcerscy służyli, jako przewodniczący po porcie i następnie na terenie Helu. Na półwyspie kierowniczka wydziału W. F. Dh. Ter-Gazarówna zaprowadziła wycieczkę na odcinek wybrzeża morskiego, na którym już w roku bieżącym powstanie ośrodek żeglarstwa morskiego harcerek.

Komunikat Zarządu „Gniazda Tatrzańskiego" w Kościelisku za miesiąc kwiecień 1935 r.

1. Budowa domu posuwa się szybko naprzód, obecnie wykańcza się werandę, która pomieści osób 20.

2. Podczas świąt Wielkanocnych odwiedzili Gniazdo Członkowie Zarządu zamieszkali w Kościelisku i miejscowe Koło Przyjaciół Harcerstwa z p. doktorową Wł. Bujwidową na czele.

Dr. M. Bujwid wice-prezes Zarządu wygłosił przemówienie w którym w imieniu Zarządu w serdecznych słowach złożył życzenia członkom Gniazda i żegnał wyjeżdzającą druchnę Bronisławę Marciniakównę.

3. W dniu św. Jerzego — Ks. Piotr Droździk proboszcz w Kościelisku odprawił harcerską Mszę św. w której wzieli udział członkowie Gniazda, miejscowe drużyny harcerskie i gromady zuchowe.

4. Wpłynęły następujące dary:

K P. H. w Kościelisku . .	laufer (toledo).
38 W. Z. Dr. H. . . .	19 książek.
Zastęp Starszoh. w Łodzi .	obrus 12-osobowy
Ks. Jan Humpola . . .	10 zł.
Dr. J. Zienkiewiczówna .	4 zł.

Ks. Jan Humpola
Prezes Zarządu Gniazda Tatrzańskiego
harcmistrz Z. H. P

Komunikat Zarządu „Gniazda Tatrzańskiego" za miesiąc maj 1935 r.

1. Ogród warzywny i kwiatowy został zasadzony i zapowiada się dobrze.

2. W dniu 12 maja odbyło się w Kościelisku ogólnoharcerskie ognisko odłożone z dnia św. Jerzego — organizowane przez „Gniazdo" i K. P. H. w Kościelisku.

3. W związku z żałobą jaka okryła całą Rzeczpospolitą po śmierci Marszałka J. Piłsudskiego na terenie Gniazda od-

była się w dniu 16.V alarmowa zbiórka żałobna wszystkich zespołów harcerskich w Kościelisku w obecności przedstawicieli Koła Przyjaciół. Na zbiórce odczytano orędzie Pana Prezydenta i rozkaz Naczelnictwa i spowito kirem sztandar 1 Druż. Harc. im. Michaliny Mościckiej w Kościelisku.

Zbiórkę zakończono jednominutowem milczeniem.

Delegacja drużyn harcerskich i „Gniazda" wzięła udział w żałobnem nabożeństwie za spokój duszy ś. p. Marszałka Piłsudskiego w Zakopanem.

Staraniem Koła Przyjaciół delegacja Gniazda i drużyn harcerskich z Kościeliska wzięła udział w uroczystościach pogrzebowych w Krakowie.

4. Wpłynęły następujące dary:

Dch A. Paszkowska . . . . . 50 zł.
1 druż. żeńska im. E Plater w Zduńskiej Woli 5 zł

5. W Gnieździe są obecnie wolne miejsca, sezon letni się rozpoczyna. Przyjmowani są druchny i druhowie z procesami gruczołowemi i początkowemi płucnemi i rekonwalescenci.

6. Poszukiwana jest pielęgniarka, harcerka — o pełnych kwalifikacjach dwuletnich szkół pielęgniarskich do pracy w Gnieździe i w Ośrodku Zdrowia w Kościelisku.

Zgłoszenia należy przesyłać do p. dr. M. Bujwida Kościelisko ad Zakopane, San. Wojskowe. Jednocześnie poszukujemy druchen do zajęcia się kuchnią (gotowanie i sprzątanie). Zgłoszenia przesyłać również należy pod adresem dr. Bujwida.

Ks. Jan Humpola
Prezes Zarządu Gniazda Tatrzańskiego
harcmistrz Z. H. P.

Ośrodek kształcenia starszyzny harcerskiej

Związek Harcerstwa Polskiego nabył na własność folwark Górki Wielkie pod Skoczowem, obejmujący 136 ha ziemi. Folwark ten graniczy bezpośrednio ze znaną stanicą harcerską w Buczu pod Skoczowem, gdzie, jak wiadomo, mieści się harcerska szkoła instruktorska. W Górkach Wielkich zostanie zorganizowanych kilka instruktorskich szkół harcerskich dla harcerzy, starszyzny harcerskiej i Harcerstwa wiejskiego. Gospodarstwo rolne w Górkach Wielkich będzie nadal prowadzone.

Prace przygotowawcze w tym kierunku prowadzi znany harcmistrz dh. Trylski, który szereg lat pracował w majątku liceum krzemienieckiego na Wołyniu. Górki Wielkie w ciągu najbliższych dwóch lat staną się nowym ośrodkiem ruchu harcerskiego w Polsce.

Apel do dawnych harcerzy

Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego zamierza nadać lipcowemu Jubileuszowemu Zlotowi w Spale niezwykle szeroki zakres. Na Zlot „zlecą" się nietylko aktywni członkowie Z. H. P., lecz i dawne harcerki i harcerze, których obecność na nim będzie bardzo mile widziana.

W programie zlotu przewidziano specjalny „dzień dawnych harcerzy". Ostatnio został wystosowany apel do dawnych hacerek i harcerzy, którzy pracowali w szeregach skautowych i harcerskich w okresie lat 1910—1920. Wszyscy ówcześni członkowie organizacji, którzy pełnili funkcje od zastępowego wzwyż, proszeni są o zgłoszenie zamierzonego udziału w Zlocie spalskim drogą pisemną pod adresem Głównej Kwatery Harcerek i Harcerzy, Warszawa, Myśliwiecka 3.

Do zgłoszenia należy dołączyć wykaz służby i wymienić nazwiska szarż drużyny, do której zgłaszający się należał.

Szczegółowych informacyj, dotyczących udziału dawnych harcerek i harcerzy w Zlocie udzielają Główne Kwatery Harcerek lub Harcerzy.

Wszystkie pisma polskie w kraju i zagranicą proszone są o przedrukowanie niniejszej notatki.

Nowe Książki harcerskie

Marja Kannówna: „Żywy Teatr". Wyd. „Na Tropie". Cena 1 zł.

W książeczce tej druchny znajdą odpowiedź na pytania tak często skierowywane do redakcyj pism harcerskich: jak urządzić dobre przedstawienie harcerskie? Gdzie szukać odpowiednich sztuczek do odegrania przez drużyynę i t. p.

„Żywy Teatr" podaje pewne doświadczenia z tego zakresu, oparte o rzeczywistą pracę gromady zuchowej i drużyny.

Rady autorki nie są zatem teorją, ani literackim pomysłem, można im szczerze zaufać.

Byłoby bardzo pożądane, gdyby drużynowe przesyłały redakcji „Skrzydeł" opisy własnych przedstawień harcerskich, jeśli je uważają za udane.

Ten materjał posłużyłby do dalszego pogłębiania i rozszerzania naszego żywego teatru.

Tomasz Piskorski: „Krąg Starszoharcerski". Wyd.. Harc. Biuro Wydawn.

Książeczkę tę, choć w teorji przeznaczoną dla zespołów st. har. męskich i koedukacyjnych z pożytkiem przeczytają kierowniczki pracy żeńskiej i to nietylko starszo-harcerskiej. W myśl bowiem słusznego zdania autora, starszego harcerstwa nie można traktować jako coś samoistnego, oderwanego od jednolitego trzonu organizacji. A zatem dorobek st. harc., uwagi o jego celach, strukturze, organizacji, kierownikach, zebrane przez autora dobrze znającego ten teren pracy, są ciekawą i pożyteczną lekturą dla instruktorek. Wiele poruszonych zagadnień nadaje się do przedyskutowania, ale tu już oddamy głos kierowniczkom pracy st. harc.

BUCZE.

Komunikat L. XX za miesiąc kwiecień 1935 r.

I. Kursy i Kolonje.

1) Dnia 9.IV skończyła się kolonja dla starszych dziewcząt. Uczestniczek 13, z tego 1 przebywała na Buczu 1 miesiąc, 3 pięć tygodni, 1 osiemnaście dni, 8 dwa miesiące.
Wyniki pracy w kierunku wyrobienia harcerskiego:
5 sprawdzono, 5 zdobyło stopień pionierki.
Uzyskano sprawności: pokojówki—6, szwaczki—6, mistrza do wszystkiego—1, tropicielki—3, wskazidrogi—6, gimnastyczki—9, opiekunki dzieci—1. Razem 32 sprawności.

2) Dnia 16.IV skończył się kurs dla drużynowych harcerek. Uczestniczek 17. Z Chor. Kieleckiej—9, ze Śląskiej — 3, z Pomorskiej—4, z Łódzkiej—1. W wyniku kursu 10 druhen zaczęło, 1 skończyła próbę drużynowej, 16 sprawdzono próbę ochotniczki, 13 próbę pionierki, 1 uzyskała stopień pionierki.

3) Dn. 16.IV wyjechała kolonja dzieci licząca 46 dziewczynek.

4) W czasie od 10 do 18.IW odbył się XV Kurs Podharcmistrzyń G.K.H. Uczestniczek 20. Z Chor. Mazowieckiej — 1, Wileńskiej — 1, Białostockiej — 2, Śląskiej — 2, Lwowskiej — 1, Pomorskiej — 2, Krakowskiej 4, Lubelskiej - 1, Kieleckiej—1, Poleskiej—1, z Czechosłowacji 3, z Łotwy 1.

5) Dn. 24.IV rozpoczął się kurs metodyczny dla drużynowych harcerek.

6) Dn. 24.IV przyjechała kolonja 45 dziewczynek na poziomie harcerskim.

II. Prewentorjum.

Stan zdrowia dzieci dobry. Przyrost wagi do 2,5, 3 kg. Dzieci przyzwyczaiły się bardzo do trybu życia na Buczu. Okazują dużo większą samodzielność i zaradność, niż na początku pobytu.

III. Hufiec Buczański.

Górki Wielkie — Gromada: 3 zbiórki w terenie, wycieczka na Rzybrzyczkę.
Drużyna: 4 zbiórki w terenie. Ćwiczenia wstępne do biegu ochotniczki przeprowadzone przez zastęp starszy (na placówkach) dla młodszego zastępu. Zastęp starszy: ćwiczenia przygotowawcze do pionierki.
Dziewczęta na terenie swoich ogródków zdobywają sprawność przyjaciółki roślin i warzywniczki.
Czujki: zbiórek 4. Ćwiczenia w terenie, gra za głosem ptaka.

Grodziec — 3 zbiórki drużyny, 3 gromady. Sygnalizacja, przygotowanie do wycieczki w dniu 3 Maja.
Pogórz — Drużyna: zb. 3. Ćwiczenia w terenie, sygnalizacja, orjentowanie mapy. Zastęp „Pszczół" zdobył sprawność gospodyni wiejskiej i wraz z „Mrówkami" zdobywa warzywniczkę.
Gromada: zb. 3. Ćwiczenia w lesie, naprawa swojego kącika. Jedna gromadka zrobiła sprawność krasnoludka.
Czujki: zb. 2. Tropienie.
Lipowiec — Zbiórek 3. Ćwiczenia w terenie. Tropienie, zdobywanie chorągiewki, gra „Za głosem".
Brenna — Zb. 3. Ćwiczenia w terenie: tropienie. Gry w zakresie ochotniczki.

IV. Ogród.

Z powodu bardzo późnej wiosny dopiero w kwietniu przeprowadzono wstępne prace ogrodowe: kopanie, oranie i t. p.

Komunikat L. XXI za miesiąc maj 1935 r.

I. Kursy i kolonje.

1) Dnia 18.IV skończył się kurs metodyczny dla drużynowych harcerek. Uczestniczek 24. Z Chor. Wielkopolskiej—7, Pomorskiej—6, Śląskiej 3, Mazowieckiej—3, Krakowskiej — 1, Łódzkiej 1, Kieleckiej — 2, G.H.H.—1.
W wyniku kursu zaczęło próbę drużynowej 9 druhen, sprawdzono ochotniczkę 18 druchnom, przyznano ochotniczkę 8, sprawdzono pionierkę 13, przyznano pionierkę 5 druchnom.
2) Dnia 18 maia wyjechała kolonja 45 dziewczynek.
3) Od 20 do 27 maja trwał XVI Kurs Podharcmistrzyń G. K.H. Uczestniczek 8. Z Chor. Śląskiej 1, Lubelskiej 2, Krakowskiej 3, Mazowieckiej 1, Poleskiej 1.
4) Dn. 29 maja przyjechała kolonja 45 dziewczynek z Rydułtów na poziomie zuchowym.
5) Dn. 30 maja rozpoczął się kurs metodyczny dla drużynowych zuchów.

II. Prewentorjum.

Praca idzie normalnie.

III. Hufiec Buczański.

Dnia 14 maja odbyła się alarmowa zbiórka Hufca zwołana z powodu śmierci Marszałka Piłsudskiego.

Górki — Gromada: 4 zbiórki w terenie, w tem 1 wycieczka pod Rzybrzyczkę.
Drużyna: Zb. 4. 3 maja drużyna bierze udział w obchodzie Konstytucji urządzanym przez szkołę. Ćwiczenia terenowe (budowa kuchni) i samarytańskie w zakresie pionierki.
Jedna zbiórka poświęcona pamięci Marszałka Piłsudskiego.
Czujki: 3 zbiórki. Tropienie, ćwiczenia przyrodnicze.
Grodziec —4 zbiórki drużyny i gromady. Dn. 3 maja wycieczka łącznie z Pogórzem. Biwakowanie. Jedna zbiórka poświęcona pamięci Marszałka Piłsudskiego.
Pogórze — Drużyna. 3 zbiórki. Jedna poświęcona pamięci Marszałka.
2 wycieczki: obchód Konstytucji 2 maja, biwakowanie (z Grodźcem). Gromada 4 zbiórki, 3 razem z drużyną. Chłopcy 3 zbiórki razem z drużyną.
Brenna — z powodu przygotowywania się dzieci do Bierzmowania odbyła się tylko 1 zbiórka na początku miesiąca.
Lipowiec —3 zbiórki. Ćwiczenia w terenie, tropienie. Orjentacja w kierunkach.

IV. Ogród i rola.

Zakupiono i posadzono: 20 modrzewi, 4 sosny Weymuthy, 2 buki czerwone, 2 brzoskwinie, 70 krzewów śnieguliczek,
Z bylin: 10 irysów, 16 floksów, 10 solidago,
Pozatem zasadzono: 20 a buraków pastewnych, 20 a jadalnych, 40 a kapusty, 1 morgę ziemniaków, 4 morgi ziemi znajduje się pod owsem.

(—) *J. Łapińska*

Komendantka
Harc. Szkoły Instruktorskiej
na Buczu

Protokuł Komisji Rewizyjnej Głównej Kwatery Harcerek

Dnia 4 maja 1935 roku w Warszawie w lokalu Głównej Kwatery Harcerek Komisja Rewizyjna w składzie druchen: hm. Marji Bugajskiej, hm. Ireny Chojnackiej i hm. Kazimiery Świętochowskiej w obecności dchny hm. Felicji Ignatowiczówny przejrzała księgowość administracji „Skrzydeł" i stwierdziła zgodność zapisów z odnośnemi dowodami.

Bilans „Skrzydeł" na dzień 31 grudnia 1934 r. zamknięty sumą zł. 10.436.64 w stanie czynnym i biernym jest sporządzony prawidłowo.

Komisja Rewizyjna:

(—) *Marja Bugajska*
(—) *Irena Chojnacka*
(—) *Kazimiera Świętochowska*

Warszawa, dnia 4 maja 1935 roku.

Zestawienie Rachunkowe Administracji czas. „Skrzydła" za czas od 1 stycznia 1934 do 31 grudnia 1934 r.

WPŁYWY:

Prenumeraty	4578 zł. 29 gr.
Zaległe prenumeraty	531 „ 95 „
Kolportaż	339 „ 51 „
Wydawnictwa	3302 „ 66 „
Za księgi drużyn i zastępów	1960 „ 43 „
Różne	103 „ 62 „
Razem	10816 zł. 26 gr.
Nadwyżka wydatków	60 „ 97 „
Ogółem	10877 zł. 43 gr.

WYDATKI:

Druk	5867 zł. 58 gr.
Wydatki personalne	2000 „ — „
Koszty administracyjne i drobne wydatki	330 „ 61 „
Ryczałt i porto	545 „ 66 „
GKH za księgi drużyn i zastępów	1960 „ 43 „
Różne	173 „ 15 „
Ogółem	10877 zł. 43 gr.

(—) *F. Ignatowiczówna*
Kierowniczka Administracji

Warszawa, dnia 5 kwietnia 1935 roku.

ZESTAWIENIE na dzień 31 grudnia 1934 roku.

STAN CZYNNY:

Kasa	— zł. — gr.
P. K. O.	238 „ 94 „
Remanent pisma i wydawnictw oraz zaległa prenumerata z ubiegłych lat . . .	8186 „ 72 „
Dłużnicy	2010 „ 98 „
Ogółem	10436 zł. 64 gr.

STAN BIERNY:

Wierzyciele	3384 zł. 68 gr.
Nadwyżka stanu czynnego .	7151 „ 96 „
Ogółem	10436 zł. 64 gr.

(—) *F. Ignatowiczówna*
Kierowniczka Administracji.

Warszawa, dnia 5 kwietnia 1935 r.

Komisja Rewizyjna:

(—) *Marja Bugajska*
(—) *Kazimiera Świętochowska*
(—) *Irena Chojnacka*

Warszawa, dnia 4 maja 1935 roku.

Stypendja P. U. K.

Wyrażając hołd pamięci ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny ustanowi 10 stypendjów bezpłatnych na następujących kursach.

Kurs wiedzy o Polsce dla Polaków Zagranicą	5 stypendjów
Kurs Nauki Obywatelskiej (trzy poziomy)	3 stypendja
Kurs Szkoły Powszechnej	1 stypendjum
Kurs Gimnazjalny	1 stypendjum

O bliższe szczegóły zechcą zainteresowani zwracać się bezpośrednio lub listownie do Dyrekcji Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego w Warszawie, Al. Róż 2.

Wolne posady nauczycielskie

do objęcia od nowego roku szkolnego w gimnazjum państwowem w Tczewie.

1) matematyczki (podanie wnieść możliwie szybko),

2) nauczycielki robót ręcznych i rysunków, posada kontraktowa, 18—20 godzin.

Pierwszeństwo będą miały harcerki, instruktorki i drużynowe po próbie, posiadające odpowiednie kwalifikacje zawodowe.

24-ro letnia skautka, angielka pragnie spędzić w Polsce 3 miesiące letnie. Może przyjechać już teraz. Wzamian za pobyt może ofiarować następujące prace: konwersację angielską, lekką pracę domową, opiekę nad dziećmi, sekretarstwo. Pożądany byłby „dom skautowy" w którym mogłaby się porozumieć po francusku lub po niemiecku.

Zgłoszenia przyjmuje redakcja.

TREŚĆ NUMERU.

Ceny ogłoszeń jednorazowo: 1/1 kol. zł. 200 — 1/2 kolumny zł. 100 — 1/4 kolumny zł. 60 — 1/8 kolumny zł. 35 — 1/16 kolumny zł. 20. — Przy ogłoszeniach wielokrotnych ceny niższe.

UWAGA: Wszelką korespondencję oraz artykuły prosimy kierować pod adresem:
GŁÓWNA KWATERA ŻEŃSKA, MYŚLIWIECKA 3/5.

PRENUMERATA.

Rocznie zł. 5.— z „Wiadomościami Urzędowemi" Z.H.P. zł. 7.—
Półrocznie „ 2.50 „ „ „ „ „ 3.50
Kwartalnie „ 1.25 „ „ „ „ „ 1.75
Cena 1 numeru „Skrzydeł" 50 gr.
Cena 1 numer z „Wiadom. Urzęd." 70 gr.
Rocznie wychodzi 12 numerów.
Adres Redakcji i Administracji: Główna Kwatera Żeńska Z.H.P. Warszawa, Myśliwiecka 3/5, P. U. W. F. Konto P. K. O. 21.850.

Komitet Redakcyjny pod kierunkiem *Ewy Grodeckiej*. Redaktor odpowiedzialny: *Karolina Lublinerówna.*
Wydawca w imieniu Gromady Instruktorek Harcerskich i Głównej Kwatery Żeńskiej Z. H. P. *Jadwiga Lindnerówna.*

Zakład Graficzny „PIONIER" Warszawa, Marszałkowska 111, tel. 201-74.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.